

O Karkonoszu i jego podobiznach

Marie Kubátová

Otwórzmy malowaną skrzyneczkę czy kasetkę z bogactwem ludowych tradycji i rozłożmy wyjętą z niej bajkę jak obrus, na którym krajobraz Karkonoszy odcisnął swoje oblicze. Głównym motywem wszystkiego, co utkała tu fantazja ludowego bajarza, jest Karkonosz. Sięgnijmy też na muzealne półki i przyjrzyjmy się, jak wyobrażali sobie pana Karkonoszy ci, którzy umieli władać piórem i pędzlem.

Pierwszą podobiznę pana gór znajdziemy na mapie Śląska z 1561 roku. Autor mapy, **Marcin Helwig** położył nacisk na słowo "pan", które oznaczało właściciela ziemi. Pewnie więc po to, aby żaden z karkonoskich feudałów nie poczuł się urażony, pana gór przedstawiono jako składankę heraldycznych motywów z herbów karkonoskich rodów: ma postać gryfa z herbu śląskich Schaffgotschów, głowę orła, rogi jelenia, nogi kozła i podwójny ogon. Ta podobizna pojawiła się jako pierwsza i do dziś jest używana, m. in. przez dyrekcję czeskiego Karkonoskiego Parku Narodowego, która - jako spadkobierczyni rządów nad górami - wybrała tę podobiznę Karkonosza na swoją pieczęć.

Karkonosz narodził się w szesnastym wieku z ludzkiej wiary w tajemnicze siły przyrody, ze strachu przed tymi siłami u ludzi, którzy wniknęli w góry i korzystając z zasobów przyrody zdobywali środki do życia. Jako rodzice chrzestni na metryce pana gór podpisali się: strach małego człowieka przed wielką górą, strach drwali przed piorunami i ich echem rozlegającym się wśród skał, strach samotnego wędrowca idącego we mgle czy zawiei, zapewne też strach przed żartami, jakie wielki pan robi sobie z bezsilnego człowieka.

Praski kalwiński ksiądz **Gaweł Żelanský** w opowieści "O złych aniołach i diabłach" z 1618 roku zawarł następujące świadectwo: "Na czeskich górach karkonoskich często ukazuje się mnich, który zwie się Rubicałem. Ten się do ludzi idących przez góry przyłącza, (.) kiedy zaś przyprowadzi ich w niedostępne miejsce (.) tak się z nich śmieje, że niesie się to po całym lesie". Tak to pan gór przeszedł z ludowego podania do świata literatury, z mitologii do historii. Dalsze świadectwo o dowcipach pana gór przekazał **J. P. Praetorius** w wydany w roku 1662 dziele "Daemonologia Rubinzali Silezii". Figle władcy gór obrazują też drzeworyty z Lindnerowych "Historii o Rýbecalu" z roku 1736.

Tak to obcuje pan gór z ludźmi i robi im dowcipy, na pół sędzieja oceniający ich czyny, na pół kuglarz, przyjaciel z rodu leśnych ludzi, szwagier skrzatów i kolega

czarodziejów, na pół Czech, na pół Niemiec. Czeski wędrowny czeladnik w swoim węzełku ma opowieści o jego figlach a niemiecki literat w sześciu legendach o Rybecalu przypisuje mu także ludzkie cechy - w zbiorze "Volksmärchen der Deutschen", wydanym w roku 1782, **J.K.Musäus** nie wyraża się o panu gór pochlebnie: " jest kapryśny, porywczy, psotny, nieokrzesany i zmienny - niekiedy dobroduszny, kiedy indziej zaś złośliwy.". Ba, przyjmując za dobrą monetę ludzkie urojenia, autor przyprawił mu rogi: pan gór daje swej ukochanej rzepy, aby z nich wyczarowała sobie na pocieszenie zwierzęta i ludzi, i kiedy on te rzepy liczy, ukochana go oszukuje. Jakże obraźliwe dla pana gór jest imię - liczący rzepy, Rübezahl.

Z tym obraźliwym imieniem przeszedł pan gór do czeskiej literatury: w roku 1784 praski księgarz pan **Kramerius** wydał czytankę dla ludu "Rybecal w górach Karkonoskich albo zaklęty i wyzwolony książę. Staroczeska legenda".

Także wydany w roku 1837 "Słownik języka czeskiego" **Jungmanna** określa pana gór jako Rybecala. Poeci **Kollár i Čelakovský** próbowali przetłumaczyć to imię na język czeski jako "Řepočet" (liczący rzepy). To potworne określenie rozżłościło czeskich patriotów, a pan profesor **Wacław Klemens Klicpera** z Hradca Kralové wymyślił dla ducha gór słowiańskie imię - Karkonosz. W roku 1824 w baśni "Karkonoska kosówka" a w roku 1827 w dramacie "Kobiety bój" duch gór występuje już jako Karkonosz. Tak stworzył profesor Klicpera silnego ducha gór, dał mu słowiańskie imię i uczynił go opiekunem Czechów oraz obrońcą prawdy i prawa. W roku 1847 Karkonosz wstąpił na czeską scenę w dramacie Klicpery "Czeska Meluzyna" jako "duch silny, który przychodzi z orszakiem bożków, nimf i skrząców, las i woda, i burza prowadzą go swymi dźwiękami. Jako demon przyrody wstępuje do ludzkich losów i zmienia je w balladę."

Podobnie przedstawił Karkonosza **Karel Hynek Mácha**, tak go później opisał i Jan Weiss. Z czeskiej sceny i książek dla ludu pan gór wrócił do ludowego bazarza, a ten Karkonosza przyjął za swojego bohatera, snując opowieści o nim podczas towarzyskich wieczorów pod dachami drewnianych chałup. Wszak Pan Bóg był wysoko, cesarz pan daleko, hrabiowscy urzędnicy w ogóle nie rozumieli, co znaczy daremne tyranie na kamienistym gruncie, więc bazarze, którzy sami w mozole uprawiali swój kawałek ziemi za chałupą, wyobrazili sobie Karkonosza jako swoją zwierzchność, która zsyłała im pogodę, a grzmotami ostrzegała przed nieprawościami. Usposobili sobie pana gór w sam raz na rozmiary swej chałupy i swojego codziennego życia. A że najbliższym zwierzchnikiem dla karkonoskich górali był harrachowski gajowy, wetknęli

duchowi gór kij i fajkę tak samo jak u gajowego, przypisali mu tylko nieco bardziej litościwe serce.

Karkonosz miał też swojego kronikarza: doktor **Jaromir Jech**, pracownik Instytutu Etnografii i Folklorystyki, który miał swój dom letniskowy w Pasekach nad Jizerou, zebrał wszystkie literackie wzmianki o Karkonoszu, zbadał jak Karkonosz zamieszkał w czeskiej bajce i legendzie i pozostawił po sobie swoistą Karkonoszologię" - dzieło o sześciuset stronach. Przez to opracowanie przewija się hufiec bajkopisarzy i ilustratorów, którzy przyjęli karkonoszową tematykę za swoją. Ba, wydaje się nawet, że Karkonosz nie tylko przyobleka się w setki postaci, ale się jakby rozdwaiał, w zależności od tego, kto o nim mówi. W bajce bowiem odzwierciedla się charakter opowiadającego i jego narodowe cechy. Niemiecki Rybecal skacze po górach i dolinach jako półnagi osiłek z kijem i w zwierzęcej skórze, o nadczłowieczych rozmiarach, niby jakiś kulturysta. Czeski Karkonosz w literaturze jest taki, jakim go wytworzyła fantazja ludowego rzeźbiarza. A w czeskich bajkach częściej niż złe duchy pojawiają się dobrodusznicy kawalarze. Tak więc czeski Karkonosz nie pogardzi towarzystwem tkaczy, usiądzie z nimi w gospodzie "U Jarmary", aby opić ich biedę. I w tej gospodzie jesteśmy my, którzy zbieramy opowieści i zapisujemy, co duch gór powiedział jednemu z tkaczy: "Pomaż sobie, człowieku, język olejkim z mojej fajki. Będzie ci lepiej gębą ruszać. Rubaszne słowo to najlepszy kij na biedę".

O imieniu Rybecala

Václav Jirasek

Opowiadania niemieckich kolonistów osiadłych w Karkonoszach widziały w "Rübezahlu" ślad po okrytym złą sławą weneckim dozorcym górniczym Rubezzo Giovannim, kiedy indziej zaś wiązały go z duchem włoskiego Żyda Rubiasca, który - jak twierdzili - z pomocą diabła leczył górników i górali. Pojawiały się także przypuszczenia, że bojaźliwi koloniści i górale widzieli w niedostępnych karkonoskich ostępach zakłętą państwo Lucyfera, a ponieważ bali się wypowiadać imię szatana, wymawiali je od tyłu (Reficul lub Repicul), z czego dopiero później wziął się Rybecal. Na mapie Karkonoszy J.Ch. Müllera z 1720 roku obok napisu "Riesen-gebürg-Montes" napisano także "Das Riebenzahls Revier". Ciekawe, że określenie "Rybrcoulův revir" używali jako nazwę swojego terenu górniczego pracownicy kopalni rud, którzy w Obřím dole pracowali w latach pięćdziesiątych XX wieku.

Jak w XVII wieku pisał Bogusław Balbín

Łaba ma źródła w Wandalskich górach, na które mówi się Olbrzymie, Śnieżne, Ripskie lub Karkonoskie. Scaliger nazywa Łabę Halb, przepoławiająca, ponieważ dzieli niemieckie ziemie na pół. Do ciekawostek czeskich ziem wszyscy zaliczają (wspomniane) Góry Olbrzymie lub też Karkonoskie. Są one sławne z trzech powodów: przepowiadają pogodę, są w nich rzadkie rośliny i drogie kamienie, wreszcie ze względu na dziwną Zjawę, na którą mieszkańcy mówią Rybecal. Wśród autorów nie ma najmniejszej zgody, czym właściwie ta Zjawa jest i skąd pochodzi określenie Rybecal (Ribezall). Niektórzy twierdzą, że jest to zły duch, który wszedł w ludzkie ciało i przez jakiegoś czcigodnego księdza został wygnany w góry, aby więcej nie szkodził, ponieważ wierzono, że w górach nikt nie mieszka.

Góra Śnieżka opada bardzo stromo na wszystkie strony, a na jej wierzchołku siedzi często ludzka postać, ta znana Zjawa. Klepie i macha nogami zwisającymi nad górskim stokiem, mało powiedzieć, że mówi - wydaje straszny krzyk, bynajmniej wszak nie słowami, ale jednym tonem. Mogę wziąć na świadków poważnych i wiarygodnych ludzi, którzy pokazywali mi to jego przerażające siedzenie [tzn. Śnieżkę - uwaga tłumacza]. Twierdzili także, że widzieli w dolinie, z której wypływa Izera, śnieg mający szesnaście lat. Wiek śniegu zdołali rozpoznać po zabarwieniu.

Z krajoznawczego dzieła „Miscellanea historica Regni Bohemiae” (Rozmaitości z historii Królestwa Czeskiego), wydawanego od r. 1679; cytat z książki P. Hora-Hořejš, Wędrówki czeską przeszłością 4, 1995.

Tłumaczył: Jacek Potocki